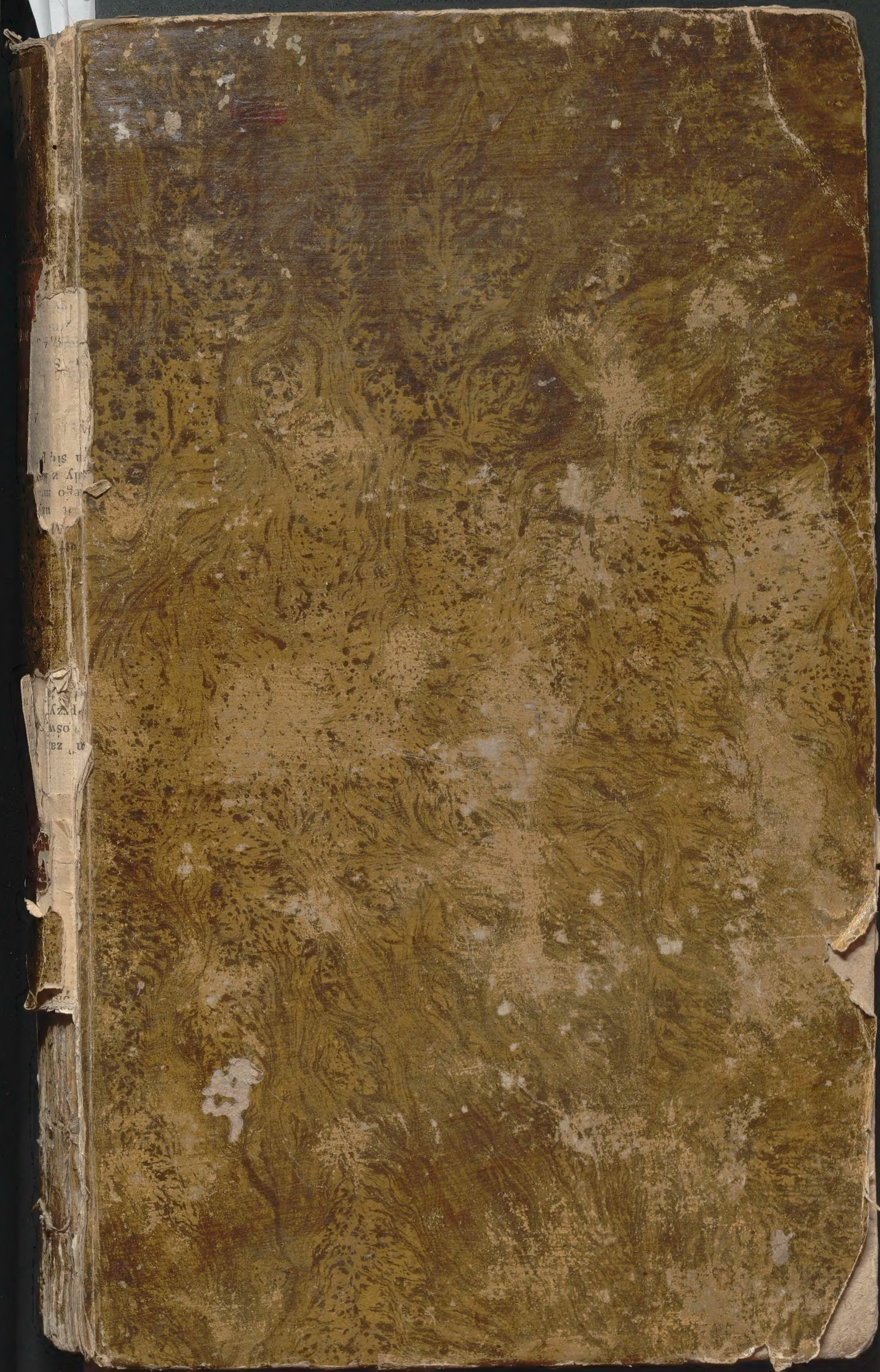


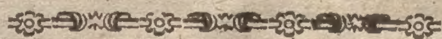

V
B
J
C
84022
III
Mag. St.
Druk.

Spis materyi w tey książce znajduiących się



GŁOS
J. W. Jmc PANA
KAZIMIERZA
SKORKOWSKIEGO
POSŁA
z WOIEWODZTWA SANDOMIRSKIEGO
MIANY

Przy Materyi Rządu nad Woyskiem.



NAYIASNIEYSZY PANIE
PRZESWIETNE SKONFEDEROWANE RZPLTEY STANY.

JAśnieie Dusza Republikanta, gdy przychylne ku Oyczyznie usta, prowadzą serce przed Narod; naylepiey iednak poznawać ią można, kiedy obok wymowy, własne Uczynki świadectwa stawiaią. Narodzie! stało się dosyć świętym pragnieniom Twoim; rozkwiliłeś serce Panuiącego nad Tobą, łzy się radości roniły, wesołość zamieniła się w powietrze oddychaiące całey prawie Publiczności.

Pilnuy tey ścieszki, iaką Cię miłość Kraiu, prowadzić żąda. Niechciey źle sądzić o wspolnych ku swoiey Oyczyznie miłośników chęciach, a serce tak Cię do iedney ze wszystkiemi doprowadzi mety; iak nie omylną iest prawdą: że instynkt wolnego Ludu prostym dąży losem do szczęścia powszechnego.

Nayiaśnieyszy Panie! kroluiesz takiemu Narodowi, który lubo wolny, wolnych nie posiada przywary: Zawsze posądzać swoiego Krola, y w przeciwieństwie mocy Jego stawać odporem.

Złącz Miłościwy Krolu, prostą y otwartą wolą Twoię z Narodu chęcią; czuć będziesz nieprzerwanie ten słodki gwałt, iakim prawdziwe ukontentowanie tłumi wszystkie serca zgryzoty.

Czytać będziesz w twarzach Ludu Twego; że uwierzono łzom Twoim, y że te się stały zachętą do czynów Patryotycznych.

Nakoniec doświadczać będziesz Nayiaśnieyszy Panie, iż co Wolni podległości wstydzić się zwykli, powolność zamienią w takie posłuszeństwo, na iakie Lud kontent z Krola swego, sercem całym rad się zdobywać.

My zaś Polacy! strzeżmy się, aby ten zacny początek, źle domierzonym końcem, ozdoby czynów naszych nie obalił. Zasłużmy sobie tę chwałę: mało mowiąc, wiele uczynili.

NAYIASNIEYSZY PANIE
PRZESW: RZPLITEY SKONFEDEROWANE STANY.

Kraina Polska w czasie nawet nayobszernieyszey rozległości, tyle regularnego nie miała Woyska, ile go ustanowić Duch miłośnik Oyczyzny, obchodząca przykrość znižoney sławy, potrzeba ratunku, y bespieczeństwa w sercach Naszych zadyktowały.

Napisaliśmy Prawo o liczbie Woyska; sto tysięcy nie przestraszyło ochotnie poświęcaiących się maiątków. W porządney kolei postę-

puiemy do ustawy Rządu nad tym Woyskiem, o! iakieyże nie trzeba tu ostrożności?

Woysko to będzie zasłoną naszą od Pograniczney przemocy, tarczą sławy Narodu, od siągaiących ią pocisków; ale kto tylko czytałeś dzieie Naszego Królestwa, przypomniy sobie; iak Zołnierz Polski wspólnym Braciom Stanu Cywilnego bywał uciążliwym. Przechody Woyska krzywdą y uciemiężeniem były Ludu; sprawiedliwość albo żadna, albo daleko iey szukać, y nierychło ią znaleść było ieszcze trudno. Obrady wszystkie w gwałcie wolności; Zbroia dyktowała Obywatelom, Zołnierz Prawa stanowił, wykonywał, Zołnierz był Królem przemocy.

Wzdrygać się należało sercu Obywatelskiemu, y drzącą ręką podpisywać Prawo tak znaczney liczby Woyska. Ale tonący brzytwy się chwyta. Stoiemy ieszcze nad lądem, y ubespieczyć się na przeciw burzy przy Naszey ieszcze iest Mocy.

Trzeba obostrzyć, żeby Woysko od iedno osobney nie dependowało władzy, y na to tysiąc iest w każdego przekonaniu dowodów.

RządWoyska aby większa przynaymniey dwa razy liczba Cywilnych niż Woyskowych Osob składała, nie odbitą iest koniecznością. Sile Woyska, tę tylko iednę moc zastawić możemy.

Sądu Cywilno-Woyskowego po wszystkich Woiewództwach, że trzeba, do każdego z Nas odzywa się bespieczeństwo y spokoyność Domowa.

Zalecić temu Rządowi Woyskowemu przynależy naytroskliwszą baczność na sprawuiących Urzędy Militarne.

Odwaga y przykre trudy, sposobem przedtym bywały Zycia woiennych Ministrów; krwią własną sławy się dokupuiąc, granice Państwa albo rozszerzali, albo zgonem swym ubespieczyli całość Kraiowey potęgi.

Ktoż z Nas smutnym uczuciem nie iest przeięty? kto nie utraca nadziei? widząc że Kray odstąpiony. Spokoyność mieszkań Zagranicznych przeniesioną była nad obowiązek y miłą ku swemu Kraiowi powinność.

Oyczyzna pełna strachu y niebespieczeństwa o ścianę tylko zaiętego ognia, tymczasem płochy zapał waleczności, na obronę cudzey Krainy porywa to serce, któremu pilnować losu Oyczyzny y przewodniczyć do iey szczęścia nayprzyzwoyciey.

Dostoyność Rangi, grom niegdyś naypotężnieyszych Nieprzyiacioł, poniewierana służbą Woluntaryusza, uniża wysokość Urzędu, krzywdzi Woysko onemu podległe.

Smiało mówię, bo głos śmiały udziałem iest Polaka. Ciągnie się Rzeczpospolita płacić wysokie Pensye; Tu Narodzie pamiętay albo dobrze poprawić to Urzędowanie, albo przynaymniey złego nie płać drogo ubogim Twym Skarbem.

Milczyć Usługi wartuiące nadgrodę, nie należy, ale naganiać wykroczenia prawidłem iest y potrzebą Rządu.

Układamy taką władzę nad Woyskiem, iakaby tym wszystkim nieszczęściom zaradzać była przy mocy. W tym postępowaniu oglądaymy się często, aby postać Cnoty nieszczęścia Nam nie wyrządziła; w takim żyiemy wieku, że w nayprzyiemnieyszey układności, kryie się zdrada.

Mam honor Prześwietnym Stanom podać Proiekt do Rządu Woyska. Serce moie iak przychylne do Oyczyzny, tak uporem nie będzie rządzone; wywiązać się z Obywatelstwa, z powierzoney dostoyności usiłuiąc, Proiekt moy, choćbym widział odrzucony, ucieszę się, że lepiey życzący nademnie znayduią się dla Kraiu i Oyczyzny.



ZBIOR
PISM
CZASOW

8.